MONIKA ADAMCZYK-GARBOWSKA

ur. 1956; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, współczesność, Akcent (czasopismo), środowisko literackie

Publikowanie w „Akcencie" było nobilitacją

Nie chcę też żeby to było na zasadzie, że każda sroka swój ogonek chwali, ale pamiętam, że wtedy tych pism nie było dużo, że to było ważne wydarzenie i że w Lublinie na pewno „Akcent"cieszył się prestiżem. I była to też pewnego rodzaju nobilitacja, drukowanie w „Akcencie" Zwłaszcza, że tam nie drukowało się tak byle czego. To sito takie krytyczne było bardzo, bardzo [gęste]. Pamiętam, że i z innych środowisk [literackich] w Polsce, jak na przykład środowiska w Łodzi, Jerzy Jarniewicz, obecnie bardzo znany krytyk i poeta też drukował w „Akcencie" Tak, że trudno mi powiedzieć, ale było to pismo, które jakiś oddźwięk znalazło, [szczególnie, że] bardzo dużo autorów było nie z Lublina tylko z innych miast, a jeżeli chodzi o tę tematykę, która dalej cieszy się zainteresowaniem –wielokulturowość, to „Akcent"był jedną z pierwszych redakcji, która tą właśnie tematyką się zajęła. To była taka seria „Na pograniczu narodów i kultur"Polacy, Rosjanie, Ukraińcy, Węgrzy i Żydzi. Na przykład numer z 1992 roku jest już trzecim [z serii], natomiast pierwszy ukazał się chyba jeszcze w latach '0-tych, w pierwszej połowie lat 80-tych, kiedy jeszcze ta tematyka w małym stopniu [była poruszana]. Tak na przykład tutaj patrzę –taki znany szkic Panasa „Literatura polsko-żydowska: pismo i rana" który niedawno ukazał się w końcu w języku angielskim. To był numer 3 z 1987 roku i to był ten właśnie numer zwracający uwagę na wielokulturowość. [Po roku '9] na pewno nastąpiła jakaś zupełna swoboda, natomiast pamiętam, że też musiał się „Akcent"zmagać z problemami finansowymi, kto to będzie finansował. Ja podziwiam przez cały czas Bogusława Wróblewskiego i też ten zespół i to, że ciągle jest, potrafi młodych ludzi przyciągnąć do uczestnictwa w redakcji, bo wyobrażam sobie, że bardzo wielu redaktorów w obliczu tak dużych trudności ekonomicznych często już zrezygnowałoby z wydawania tego pisma a ono wychodzi już prawie czterdzieści lat. Tak, że jest on [Bogusław Wróblewski] jednym z najdłużej funkcjonujących redaktorów. Są oczywiście pisma, które istnieją dłużej: „Twórczość" „Odra" ale to są pisma, które jakoś tam zawsze były finansowane. Natomiast tutaj, to jest ciągle

szukanie funduszy. Wydaje mi się, że może teraz ta sytuacja jest w miarę stabilna, ale kilka, czy kilkanaście lat temu pamiętam to ciągłe składanie aplikacji do ministerstwa kultury. Można powiedzieć, że „Akcent”z samego pisma stał się też wydawcą, bo Fundacja Akcentu wydaje też różne książki. Z tym, że ja w tej chwili aż tak ściśle z „Akcentem”nie współpracuję. Po prostu z braku czasu. Od czasu do czasu w czymś tam pomagam, ale to nie jest taka ścisła współpraca, jak to było w latach 80-tych, kiedy regularnie miałam dyżury w redakcji. Później okazało się to bardzo trudne ze względu na inne obowiązki tak, że tak orientacyjnie to pewnie no od dziesięciu lat, może nawet dłużej ta współpraca jest luźna. Ponieważ zajmuję się Jakobem Glatsztejnem to bardzo bym chciała i nawet planuję tam umieścić jakiś dłuższy fragment jego powieści i esej, tylko ciągle na to nie mam czasu. Po prostu ciągle nie mam czasu ze względu obowiązki na uniwersytecie. Ale byłam zawsze bardzo szczęśliwa z tego powodu, że wielu moich magistrantów czy studentów właśnie debiutowało w „Akcencie” Na przykład Marek Paryż, który teraz jest profesorem anglistyki na Uniwersytecie Warszawskim, chyba on jest najbardziej znany. Ale zawsze zachęcałam studentów i być może w przypadku niektórych z tych studentów to była jedyna ich publikacja, jedyny przekład, a niektórzy być może więcej tam publikowali. W ostatnich latach moi doktoranci też publikowali recenzje, ciągle werbowałam kolegów z instytutu tak, że wielu anglistów również tam pisało.

Data i miejsce nagrania	2017-05-23, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"